Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 30 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) (za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 127.** **28. października 1843.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Dalmacyja: Nieustające trzęsienie ziemi.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Almeryja poddaje się. — Saragossa wchodzi jeszcze w układy o swoje poddanie się. — Junta barcelońska rozkazuje cudzoziemcom opuścić miasto. — Przygotowanie do otworzenia Kortezów w Madrycie.

Anglija: Odjazd Wielkiego Księcia Michała do Szkocyi. — Książę Bordeaux w Londynie. — Zamiar O'Connella oświadczony na zgromadzeniu repealistów dnia 9. b. m. w Dublinie.

Francyja: Książę Aumale odjeżdża do Afryki dla objęcia dowództwa w prowincyi Kostantynie.

Holandyja: Otwarcie zwyczajnych posiedzeń izb mową z tronu.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Odessy. — O jedwabnictwie w Przeworsku.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Dalmacyja.

Z Raguzy dnia 3. października. Dnia 30. września o godzinie drugiéj minucie pięćdziesiątéj po południu dał się czuć w tém mieście huk podziemny, po którym w ustępie od dwóch do dwóch sekund trzy kołyszące wstrząśnienia, z nieco słabszym hukiem nastąpiły. Pierwsze z trzech wstrząśnień było gwałtowniejsze, niż następne. Dwa takież same wstrząśnienia ponowiły się o godzinie pół do ósméj wieczorem i o północy. Dnia 1. października nastąpiło trzęsienie ziemi o godzinie pół do dwunastéj przed południem i o piątéj godzinie pięćdziesiątéj minucie w wieczór, a wczoraj o godzinie drugiéj minucie czterdziestéj zrana drgała ziemia w prostopadłym kierunku i tak gwałtownie, że drganie to widzieli dokładnie rybacy, którzy poniżéj skały Lokroma na morzu się znajdowali. Od téj chwili w ogólności nie dało się czuć żadne wstrząśnienie; niektórzy utrzymują jednak, że jeszcze kilka uczuli. Przez ponawianie się tych chociaż nie bardzo gwałtownych wstrąśnień zostały jeszcze bardziéj nadwerężone fundamenta gmachów, a zrządzone w piérwszych dniach uszkodzenia są tak wielkie, iż żadna z przebywających w okolicy Grawoza familij nie ważyła się wrócić do miasta, pokąd potrzebne restauracyje wykonane nie będą. Na nieszczęście te ostatnie nie będą mogły tak spieszno być uskutecznione, gdyż przy tak obszérném zatrudnieniu nié ma podostatkiem potrzebnych rzemieślników, a co większa, zbywa na żelazie, którego do wzmocnienia osłabionych i spojenia popękanych części gmachów nieodzownie potrzeba.

—— dnia 7. października. Utrapienie tutejszéj ludności jeszcze nie osiągnęło swego końca, a jeźli niekiedy nastąpi chwila spoczynku, to zdaje się tylko dla tego, aby w nową obawę ją pogrążyć. Od drugiego października po południu nie dało się już czuć trzęsienie ziemi, barometr nie miał się na zmianę, termometr zaś stał przy pogodném niebie i ciszy na + 17° R., tak, iż zaczęto nabierać otuchy i naprawiać uszkodzone domy, by każdy do swego opuszczonego mieszkania mógł powrócić. Atoli podziemne wycie, które dało się słyszéć dnia 3go b. m. o godzinie dziewiątéj w wieczór, a po którém nastąpiło gwałtowne, kołyszące się trzęsienie, zniszczyło wszelką nadzieję i odnowiło w każdém sercu dawniejsze uczucie przestrachu. Ledwie upłynęło czterdzieści sekund, aż oto dało się słyszéć powtórne wycie podziemne, potém tak gwałtowne jak 14. września, przez dwie minut trwające drganie ziemi. Trudno opisać scenę, jaka się w téj chwili w Raguzie przedstawiła, i tylko naoczni świadkowie mogą mieć o niéj wyobrażenie. W przeciągu kilku minut cała ludność opuściła miasto: płacz prze-

budzonych ze snu i przestraszonych dzieci, jęk niewiast, drzący głos ojców i małżonków, usiłujących wlać odwagę w przelęknionych, głośne przez pojedyńcze osoby zasyłane do nieba, a płaczem i narzekaniem przerywane modły, wszystko to przedstawiało najokropniejszy widok. Tymczasem we wszystkich koszarach uderzono na pobudkę, a cała załoga, nie pozostawiwszy jak tylko najpotrzebniejsze straże, cofnęła się do miasteczka Pille. W ciągu téj nocy dygotanie ziemi, jakkolwiek mniéj gwałtowne, było jednak bardzo częste, a detonacyje następowały po sobie w różnych przestankach i stopniach mocy.

Trudno obliczyć, ile było wstrząśnień od dnia 3go wieczorem aż do téj chwili: ale najgłówniejsze wydarzyły się w czasie następującym: Dnia 4go b. m. o godzinie siódméj minucie 35téj wieczorem dał się słyszéć dość mocny łoskot, potém nastąpiło gwałtowne uderzenie, które jeszcze bardziéj wzmogło niespokojność mieszkańców; dnia 5go między piątą i szóstą godziną przed południem po poprzedzającym łoskocie, nastąpiło dwukrotne trzęsienie; potém trzecie jeszcze mocniejsze uderzenie o godzinie drugiéj minucie czterdziestéj po południu, a nakoniec dziś o godzinie pół do piérwszéj zrana lekkie, a o godzinie piątéj minucie pięćdziesiątéj zrana silniejsze uderzenie. Wszystkie wstrząśnienia ziemi przypadały ciągle w południowo - zachodnim kierunku i najmocniéj dawały się czuć we włości Ombla i w dolinie Malfi. — Z doniesień nadesłanych z Rastelle i Plocce, okazuje się, że w pogranicznéj Hercegowinie ponawiało się codziennie wielokrotne trzęsienie, i że tam przestrach jest powszechny. Przez wszystkie upłynione dni powietrze było spokojne, niebo czyste, temperatura łagodna, a stan barometru nie zmieniał się, zresztą w tychże samych dniach spostrzeżono nadzwyczajne opadanie morza, a woda siarczysta, wytryskująca z prawego brzegu rzéki Ombla, wydawała nadzwyczaj przykry zapach. Załoga wojskowa dla przezorności rozbiła swe namioty na placu włości Pille, gdzie spędziła noc upłynioną, gdyż koszary zostały bardzo uszkodzone, a za powtórzeniem się uderzeń ziemi, mogłoby wojsko na niebezpieczeństwo być wystawione. Podobnież mocno ucierpiał i gmach c. k. urzędu obwodowego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 12. października zawiéra następującą telegraficzną wiadomość z Hiszpanii: »B a j o n a d n i a 13. p a ź d z i e r n i k a. Almeryja poddała się dnia 5. paździenika wieczorem. — Granada była dnia 6. października spokojna. — Dnia 8go wchodzono jeszcze w układy o poddanie Saragossy. — Pan G r o v e s s i u s doręczył dnia 8go w Madrycie swój list wierzytelny jako minister rezydent Holandyi.« — P e r p i g n a n d n i a 12. p a ź d z i e r n i k a. Junta barcelońska wezwała dnia 9go cudzoziemców, aby w przeciągu 24ch godzin miasto opuścili. Dnia 10go nastąpiło wyjście Francuzów z miasta i odpłynięcie ich na okrętach bez przeszkody. Konzul z kancelaryją swoją osiadł w Barcelonecie. — Tegoż samego dnia bateryje powstańców i zajęte wojskiem rządowém warownie dawały zwyczajne salwy w rocznicę urodzin Królowéj. — Komendant M a r t e l l przez włościan ścigany, poddał się na dyskrecyję komendantowi Tortozy. — Główna straż przy francuzkiéj bramie w Geronie, przeszła z swym kapitanem na stronę jenerała Prim.«

Journal des Debats zawiéra następujące wiadomości o składzie rzeczy w Katalonii i Aragonii: »Zbywa jeszcze na dokładnych szczegółach o szturmie, który powstańcy barcelońscy do cytadeli tegoż miasta przypuścili. Ale dowiadujemy się, że na kilka dni przedtém jeden z emisaryjuszów junty wydał jeneralnemu kapitanowi S a n z listy, które poruczono mu skrycie, aby oddał pułkownikowi A m e t l e r o w i w Geronie. »Spiesz Wpan« stoi w tychże listach, »na pomoc Barcelonie; nie wiémy już, »co tu począć; jesteśmy ostro blokowani; jeźli »na korzyść naszę nie uczynisz żadnéj dywer»syi, to nas do rozpaczy przywiedziesz.« Podczas gdy junta wyrażała swoję trwożliwość, kazała oznajmić patryjotycznym swym ochotnikom, że A m e t t l e r, ten zwycięzca P r i m a, zbliża się w 15,000 ludzi na odsiecz Barcelonie. Okoliczność ta wyjaśnia dokładnie rozpaczliwy zamysł przypuszczenia szturmu do cytadeli. Wiadomo, że śmiały ten zamach nie powiódł się. Junta uzbroiła więźniów galerowych; przestrach, ucisk i zamieszanie doszły najwyższego stopnia. — Miasto Figueras wpadło w ręce insurekcyi, a junta ludu we dwa dni po odejściu P r i m a ku Geronie, schwyciła znowu wodze rządu w swoje ręce. W cytadeli Figueras jest teraz komendant ochotników, Tomasz H u g e r, gubernatorem, a republikanin M a r a n g e s, jeden z najżarliwszych członków junty w Geronie, intendentem. Twierdza jest na trzy miesiące zaprowijantowana. — Jenerał P r i m stoi jeszcze ciągle przed Geroną. Odparł on niedawno wycieczkę, któréj było zamiarem, zasłaniać dwiestu ludzi, których powstańcy do Fi-

gueras posłać chcieli, oddział ten został podobno całkiem zniesiony. Ruchome gwardyje narodowe z Vich i Manresa połączyły się z jenerałem P r i m pod murami Gerony. Katalonija okazuje się zupełnie nieprzyjaźną przeciw rewolucyjnym bezprawiom Barcelony. — Jenerał C o n c h a stanął dnia 5go przed Saragossą, która z jednego dnia na drugi zwleka swoje poddanie się, ale bunt jéj nie ma już żadnéj wagi. W ten sposób rząd i opinija publiczna odnosi wszędzie zwycięztwo nad okropną zaciętością burzycieli pokoju. Zasada władzy rządowéj odzyskała znowu swe prawa; reprezentańci narodu wkrótce rozpoczną swoje urzędowanie; już nie możemy wątpić o ocaleniu Hiszpanii.“

Z P a r y ż a d. 13. p a ź d z i e r n i k a. Sztafeta wysłana z Madrytu do tutejszego ambasadora hiszpańskiego, przybyła dnia dzisiejszego i przywiozła z sobą wiadomości z d. 8. b. m. Pomimo złe drogi odbyła przestrzeń między Paryżem a Madrytem w pięciu dniach. Pokój panuje w okolicy hiszpańskiéj, wszystko zostaje w stanie zadowalniającym, tak iż gabinet Lopeza będzie mógł bez wszelkiéj przeszkody otworzyć Kortezy na d. 15. b. m. Wybory wypadły pomyślniéj niż się spodziewano, pomimo jawnych zabiegów stronnictwa Ayakuchów i radykalistów; rząd się obawiał, że w w Madrycie okaże się przy wyborach duch sprzyjający opozycyi, tymczasem stało się inaczéj, rząd ma tam więcéj zwolenników, niż się spodziewał, czego dowodem ostatnie w Madrycie wybory. Pomimo że teraz może rząd liczyć na silną większość w kortezach, przecież waha się i nie ma za rzecz roztropną, zagajać Kortezy zwyczajną mową z tronu, obawia się bowiem, aby przedwczesne mową z tronu wywołane rozprawy nie działały szkodliwie na ważną kwestyję o wieloletności Królowéj I z a b e l i. Gabinet L o p e z a zagai Kortezy wyłuszczeniem swojéj polityki, poczém przystąpi do wyboru prezydenta i wiceprezydenta w obudwu izbach, dla braku bowiem mowy z tronu nie odbędzie się i nad adresem zwykłe głosowanie. Książę R i v a s ma być jedynym kandydatem na prezydenta w senacie, a kandydatów na prezydenta w izbie deputowanych chcą widzieć niektórzy w panu O l o z a g a i panu C o r t i n a. Według najnowszych wiadomości jest prawdopodobniéj, że C o r t i n a tę posadę otrzyma, gdyż O l o z a g a miał wynurzyć życzenie, że woli pozostać na posadzie ambasadora w Paryżu. Jedynego spółzawodnika w ambasadzie paryskiéj miał on w hrabi T o r e n o, który właśnie, gdy już tę posadę miał otrzymać, zmarł nagłą śmiercią. Teraz ma O l o z a g a otwartą drogę, i słychać nawet, że sam odstępuje panu C o r t i n a pierszeństwo w izbie deputowanych, byleby tylko na swojéj pozostał posadzie. Aby panu C o r t i n a ułatwić dopięcie zamiaru, zabawił pan O l o z a g a umyślnie w Paryżu dłużéj, tak, iż dopiero po otwarciu Kortezów wyruszy w drogę do Madrytu.

Dzień, w którym Królowa I z a b e l a ma zaprzysiądz konstytucyję hiszpańską, aby objąć formalnie stér rządu, nie jest jeszcze do téj chwili oznaczony. Chcą piérwéj zbadać ducha Kortezów i życzą sobie, aby uznanie wieloletności Królowéj za jednomyślną uchwałę całego narodu uchodziło. Dla nadania dniu temu większéj świetności, ma być ogólna amnestyja polityczna ogłoszona, aby tym piérwszym krokiem Królowéj, nacechowanym dobrocią i łagodnością uspokoić rozjątrzone umysły, które jeszcze tu i ówdzie groźne podnoszą głowy.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z L o n d y n u d n i a 14. p a ź d z i e r n i k a. Wielki Książę M i c h a ł rossyjski udał się w podróż do Szkocyi i po drodze odwidzi niektórych członków szlachty angielskiéj. Dnia 27. b. m. spodziewany jest z powrotem. — Książę B o r d e a u x przybył parostatkiem z Hamburga do Hull i udał się do Durham i Newcastle w Szkocyi.

Aldermann M a g n a y został już ostatecznie 843 głosami przeciw 149 i 82 obrany lordem majorem Londynu.

Najnowsze wiadomości z Chin sprawiły tu wielkie wrażenie, mianowicie nową chińską taryfę uważają tu za bardzo pomyślną nad wszelkie spodziewanie. Z temi wiadomościami otrzymano oraz statkiem parowym *Hindostan*, przybyłym z Kalkuty do Suez, niektóre depesze z Indyjów wschodnich od Sir C h a r l e s N a p i e r a co do operacyj w Syndzie przeciw S i r S z a c h o w i M a h o m e d o w i, który schwytany jest w niewolę. Choroby w wojsku trwały ciągle.

Gdy niedziela dnia 8. października spokojnie przeminęła w Dublinie, odbył O'C o n n e l l dnia 9. tamże zgromadzenie wydziału repealistów o godzinie południowéj nie w zwyczajnym lokalu, to jest w sali giełdy zbożowéj, lecz, ponieważ się wielkiego natłoku spodziewano, w teatrze Kalverta przy ulicy *Royal-Abbey*. W ogóle około 3000 osób znajdowało się na téмże zgromadzeniu. Kilka set, których już nie wpuszczono, stanąwszy przed teatrem, powtarzało aplauzy, które wewnątrz sali tea-

trafnéj się rozlegały. O'Connell za wnijściem swém powitany był okrzykami radości. Mowa jego chociaż długa, da się objąć w krótkie słowa. Wystąpił on z przekonaniem przyzwoitego zachowania się ludu a niesłusznego postępowania rządu. »Jak łatwo« rzekł »mogła nastąpić rzeź z powodu opóźnionego ogłoszenia proklamacyi rządowéj! Potém wezwał lud irlandzki, aby był posłuszny wszystkiemu, coby tylko — choćby nie było prawne — nosiło na sobie formę i kształt uprawnienia, i zapewnił, że w ten sposób zniesienie unii nieochybnie przyjdzie do skutku. Rada ta ma być wykonywaną, dopokąd nieprzyjaciele maski (legalności) nie zrzucą; a gdy do tego przyjdzie, wtedy na wszelki sposób rzeczy inną postać przybiorą; ale życzeniem i chęcią jego zawsze jest i będzie, aby bez rozlania kropli krwi repealizm osiągnąć.« — »Powiadano, że gdyby mnie uwięziono, wtedy przyjdzie do walki; możnaż mię bardziéj karać jak takiemi słowami? Toż sądzicie, że ja nie szczérze myślę, gdy wam mówię: Nawet gdybym ja zginął, — słuchajcie ustawy, a unija zniesiona będzie!« Po tém napomnieniu do bezwarunkowéj uległości, zaczął O'Connell powstawać na wydane przez Karola de Grey rozporządzenie, i ganił najszczególniéj to, że pomioną proklamacyję tak późno ogłoszono. »Rząd wiedział od trzech tygodni, że się w Klontarf odbędzie zgromadzenie; jest temu ośm dni, jak rząd zamyślił wdać się w tę sprawę; jakże to udowodnię? Słuchajcie: Nie byłyż dwa pułki w drodze? nie wydanoż rozkazu, aby takowe rano w dzień przed mającém odbyć się zgromadzeniem przybyły? Toż oni sądzili, że będą potrzebować żołniérzy? A do czegoż to mieli ich potrzebować, jeźli nie do przeszkodzenia zgromadzeniu? Mojém zaskarżeniem jest, dla czego rząd, który tak długo ciérpiał zgromadzenie, nie zawiadomił zawczasu przewodzców ludu, iż na zgromadzenie w Klontarf nie pozwoli.« O'Connell był tak przezorny, iż nie obwiniał wprost rządu o zamierzone opóźnionym zakazem wywołanie krwawego starcia się, ale był tego zdania, że jeźli rząd istotnie miał ten zamiar, tedy inaczéj sobie nie mógł postąpić. Potém przechodził pojedyncze paragrafy proklamacyi pana Grey i we wszystkich miał co do wyrzucenia. Po skrytykowaniu proklamacyi i osób, które ją podpisały, a które pojedynczo kilkoma ostremi zarysami oznaczył, nastąpiło malownicze skreślenie wypadków, jakieby się mogły były wydarzyć, gdyby 200,000 nieprzestrzeżonych i tylko laskami zaopatrzonych, z resztą podług przepisu bezbronnych repealistów na drodze do Klontarf było się starło z wojskiem rządowém w wązkich ulicach Dublina. Niebezpieczeństwu temu można było łatwo zapobiédz wczesném ogłoszeniem proklamacyi. — W sprzeczności z odezwą do ludu, by wszystkiemu był posłuszny, co tylko nosi na sobie zewnętrzną postać prawności, oświadczył O'Connell, że jeźliby rząd, jak słychać, zakazał zgromadzenia repealistów, tedy nie chce być posłusznym, owszem on sam będzie jednym z najpiérwszych, którzy się na posiedzeniu znajdować będą. — »Proklamacyja ta,« — tak oświadczył O'Connell na końcu swojéj mowy, — »nie zmieniła nic w mojém przedsięwzięciu, wyjąwszy to, iż mnie wstrzymała od znajdowania się wczoraj na zgromadzeniu w Klontarf. Moim zamiarem jest wkrótce wyznaczyć dzień, na którym wszędzie w Irlandyi, równocześnie w każdéj parafii odbywać się ma zgromadzenie repealistów dla ułożenia petycyi do parlamentu o zniesienie unii.«

Francyja.

Król przesłał jenerałowi Paez, który po trzykroć był prezydentem rzeczypospolitéj Venezuela, w znak swéj podzięki za opiekę nad osiedlonymi w okręgu tejże rzeczypospolitéj Francuzami, wielką wstęgę legii honorowéj. Jenerał Paez podczas swojéj administracyi pragnął ciągle, aby się Francyja i rzezpospolita Venezuela handlowym traktatem połączyły. Jakoż pomieniony traktat podpisano kilkoma dniami przed upływem czasu ostatniéj prezydentury tegoż jenerała.

Książę Aumale odjechał dnia 14, października do Włoch. Uda się on najpiérw do Turynu, potém zwidzi Genuę, Liworno, Florencyję, Civitavecchia, Rzym i Neapol, z tamtąd przez Maltę odjedzie do Afryki dla objęcia dowództwa w prowincyi Konstantynie.

Podług ostatnich wiadomości z Metz książę Montpensier miał się lepiéj. Skoro stan jego zdrowia pozwoli, powróci do Paryża.

Dziennik marsylski *Sémaphore* donosi z Tunetu pod dniem 17. września: Dotychczas zakupiono w tym kraju wiele zboża dla Włoch, które w tym roku najszczególniéj do Genui posyłano, gdyż w Sardynii wypadły bardzo niedostateczne zbiory. W czasie, gdy zakupowaniem pomienionego zboża jak najżywiéj się zajmowano, aż oto Bej tamtejszy, nie wyznaczywszy naprzód jakiegokolwiek czasu, zakazał nagle wywóz wszelkiego zboża. Nagły ten zakaz sprzeciwia się traktatom zawartym między państwem tunetańskiém a mocarstwami euro-

pejskiemi, podług którego zakaz wprowadzania lub wywożenia towarów dla nagłych okoliczności tylko w ten sposób wydawanym być może, aby o tém stan kupiecki na sześćdziesiąt dni naprzód był zawiadomiony. Sardyński konzul p. Peloso, opierając się na warunkach tegoż traktatu, podał dobitną notę przeciw temu rozporządzeniu, i zasłał *ultimatum*, w którém od Beja zażądał ostatecznego oświadczenia, ażali tenże na wywożenie zboża jeszcze przez dni sześćdziesiąt pozwolić chce lub nie. Gdy Bej nadesłał odpowiedź omijającą, zerwał konzul wszelki z nim związek.

Holandyja.

Z Haagi dnia 16. października. Jego Król. Mość zagaił dziś zwyczajne posiedzenie Stanów jeneralnych mową, z któréj pod względem finansów zamieszczamy co następuje:

»Zupełne uregulowanie finansów państwa i przywrócenie zwichniętej ich równowagi, jest ciągle największym przedmiotem Mego starania. Holandyja odpowie godnie swym zobowiązaniom i nie zapozna swych powinności, których wypełnienia ich świętość i polityka wymaga.«

»Tok obrad ostatnich obudził we Mnie zaufanie, że Wpanowie przyłożycie starania, aby w należyty sposób rozdzielić niezwyczajne ciężary, którychby potrzeby wymagały.«

»Na poddanych Moich nie może żaden niezwyczajny ciężar być nałożonym, któregoby nie tylko Ja, ale nawet Mój ukochany najstarszy syn, ciągle podzielać nie był gotów.«

»Choćby okoliczności jeszcze bardziéj niepomyślny wpływ wywarły na majątek krajowy, wszelako zawsze jeszcze mamy ważne źródła pomocy. Jeźli tylko z spokojną rozwagą wyszukiwać będziemy najstosowniejsze środki, by je na dobro kraju obrócić, tedy przy porządku i oszczędności w administracyi summ pieniężnych i w nadziei, że zgoda ludu wspiérać będzie usiłowania rządu, możemy bez obawy poglądać w przyszłość, a za błogosławieństwem Najwyższego, możemy się nawet z pewnością szczęśliwych dni spodziéwać.«

NOWINY.

Zdjąć biélmo duchowe z oczu człowieka jest ważną zasługą w obec ludzkości, ale nie mniéj ważnêm jest dobrodziejstwem, otworzyć ciemnemu drogę w krainę kolorów, kształtów, słowem w świat widzialny. Nasze Wysokie Stany umiały czuć niedolę ciemnoty, kiedy własnémi siłami uposażyły posadę okulisty, aby objeżdżając kraj, światło oczu zapalał tam, gdzie ono przygasło lub ściemniało. Bez téj dobroczynnéj opieki, ubóstwo pozbawione środków, straciłoby nazawsze światło dzienne, i w podwójnéj ciemnocie pędziłoby dni opłakane. Dzięki więc szlachetnym sercom, że nieszczęsnéj ciemnocie dozwalają się radować światłem oczu, dzięki równie wykonawcom tego szlachetnego zamiaru. Chcemy tu mówić o naszym krajowym okuliście, doktorze medycyny i profesorze, panu Antonim Sławikowskim, który, jak zwykle, tak i w tym roku wyjeżdżał z polecenia rządowego dla dania pomocy cierpiącym na oczy. Damy tu w niewielu słowach zajmujący dziennik jego czynnéj gorliwości lekarskiéj. Od 1. maja do 15. czerwca bawił w Rzeszowie, a od 1. września do 15. października w Brzeżanach. W Rzeszowie udało się o pomoc osób 1342, w Brzeżanach 318, czyli ogółem 1660, a między témi 1347 Chrześcijan a 313 Żydów. Z téj liczby zostało wyléczonych 741 osób, polepszenia wzroku doznało 290; nie do wyleczenia ciemnych na obiedwie oczy było 300, a na jedno oko 98; kuracyi zaniechało 138; niedojrzałą kataraktę miało 93 osób. Pomiędzy ciemnémi na obiedwie oczy było dwoje dzieci, które bez oczu na świat przyszły. — Operacyj odbył nasz czynny okulista 172, mianowicie operacyję katarakty przez wyjęcie na 62, przez przedzielenie na 67, a przez wciśnienie na 6 osobach; źrenicę sztuczną ukształcił 26 osobom; uwolnił od zézu 4 osoby; prócz tego wykonał 7 innych operacyj oka. Z osób, które się operacyi poddały, wyléczyło się zupełnie 125, polepszenia wzroku doznało 31, a 16 zostało niewyléczonych. Najstarsza z osób na kataraktę operowanych miała 92 lat, najmłodsza 8 miesięcy. Najdawniejsza z zdjętych katarakt trwała od lat 20, a najświéższa od 5 tygodni. — Z funduszu stanowego miało utrzymanie 163 osób w szpitalach w czasie pobytu naszego okulisty w tych dwóch cyrkularnych miastach założonych, a oprócz tego 680 biednych wszelkiego wyznania dostawało lekarstwa bezpłatnie. — Z tych dat widać, jak czynnym był nasz biegły okulista. Gdyby z podanéj powyżéj liczby 1660 chorych, połowa tylko udawała się o pomoc po 10 razy, już z tego możnaby wnosić o niezmordowanéj pracy, któréj się podejmował w tak zbawiennym i szlachetnym zamiarze. — Miło nam, że możemy z listu pisanego z Brzeżan z podpisem J. Cz.... i udzielić kilka słów na pochwałę naszego szanownego okulisty: »Zacny ten mąż

był i u nas aniołem-pocieszycielem, i u nas wystawił sobie pomnik w sercach tych, którzy roniąc łzy radości witali z uniesieniem błogie światło, które po raz piérwszy przez zamkniętą dotąd źrenicę wpadło do cierpiącéj duszy. Ile tylko ludzka ręka zręczności okazać może na polu Okulistyki, tego dokazał pan Sławikowski, rozwiązując najtrudniejsze ofstalmiczne zadania, zdejmując zadawnione bielma, wzmacniając wzrok osłabiony, otwierając wielu nieszczęśliwym świat, który przez lat kilkanaście był dla nich zamknięty. Widzieliśmy jego mieszkanie w ciągłém oblężeniu, i zapewne żaden obleżeniec nie miał uporczywszego i niebezpieczniejszego nieprzyjaciela do zwalczenia, jak pan Sławikowski. Łzy i modły uleczonych towarzyszyły mu z naszego miasta."

Nasz kraj nié ma dotąd d o m u d l a c i e m n y c h, gdzieby ci nieszczęśliwi, u których wszelka pomoc lekarska okazuje się nadaremną, nauki pobiérać mogli. Błogie skutki, jakie nasz zakład głucho-niemych niesie, powinnyby nas natchnąć tą zbawienną myślą. Jesteśmy upoważnieni donieść naszéj publiczności, że pewien zacny mąż pracuje nad projektem założenia takiego domu drogą składkową. Oby szlachetny ten zamiar za życzliwością całego kraju przyszedł jak najrychléj do skutku.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Odessy, dnia 12. października. W cenach zboża nie zaszła u nas od kilku tygodni żadna szczególniejsza zmiana. Doniesienia z główniejszych placów handlowych zagranicznych, zawsze jeszcze nie bardzo są dla naszego handlu pomyślne; atoli mamy niepłonną nadzieję, że na przyszłą wiosnę Anglija będzie od nas znacznych dowozów pszenicy potrzebować, i dla tegoto spekulacyja w naszym porcie dziś już jest dość ożywioną. Dowóz zboża z głębi kraju do naszego miasta przez żniwa i słoty przerwany, rozpoczął się znowu od niejakiego czasu, i spodziéwać się możemy, iż przez zimę zbiorą się u nas znaczne zapasy, zwłaszcza że tegoroczne zbiory w ogóle dość dobrze wypadły.

O jedwabnictwie w Przeworsku.

Pan Fr. Ksawery K u h n, aptékarz w Przeworsku, zajmujący się już ósmy rok rozmnażaniem drzew morwowych i pielęgnowaniem jedwabnic, o którego czynnościach w téj mierze zdawaliśmy corocznie sprawę naszym czytelnikom *), postępuje ciągle w tym zawodzie, i oto jest rzut oka na jego tegoroczne czynności:

Rok ten nie bardzo sprzyjał jedwabnicom: Nader ciepły luty sprawił, iż drzewa morwowe wcześniéj niż zwykle pękać i rozwijać się zaczęły, tak, iż z końcem kwietnia zanosiło się na zupełne ich rozwinięcie. Dnia 4. maja wystawił p. K u h n jajka jedwabnic na słońce, lecz nazajutrz nastąpił tak silny mróz, że liście drzew morwowych pomarzły; trzeba więc było jajka nazad do zimowych kwater przenieść. Dopiéro 1. czerwca, gdy drzewa morwowe okryły się powtórném liściem, wylęgły się też i jedwabnice, lecz w przeciągu ich 40dniowego życia, ledwie że było 6 dni całkiem pogodnych, a 8 na wpół pogodnych. Dla ciągłéj słoty trudno było p. K u h n o w i udać się w odległe strony za liśćmi drzew wyrosłych, musiał więc nawet i w ostatnim okresie życia jedwabnic, użyć do ich wyżywienia liści drzewek własnych, chociaż jeszcze młodych. Pomimo tego, jedwabnice były zdrowe, oprzędły się pięknie i jak należy, wydały jak najpiękniejszy jedwab, i potwierdziły to doświadczenie, że jedwabnictwu w Galicyi nic zgoła na przeszkodzie stać nie może, i że tylko wytrwałość, jak we wszystkiém, tak i w tym razie do zamierzonego celu doprowadzi.

I w tym roku udzielał p. K u h n bezpłatnie nauki jedwabnictwa, i jest gotów na żądanie polecić osobę w tym przedmiocie uzdatnioną.

Zapowiedziane przez pana K u h n a dziełko, o rozkrzewieniu drzewa morwowego dla jedwabnictwa, zasadzające się na jego własném doświadczeniu, wyszło właśnie z druku, i dostać go można tak u autora w Przeworsku, jak i w księgarni Fr. Pillera we Lwowie.

*) A mianowicie w Gazecie Lwowskiéj Nr. 3 i 99 z r. 1837, N. 111 z r. 1838, N. 109 z r. 1839, N. 100 z r. 1840, N. 108 z r. 1841 i N. 108 z r. 1842.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Noc i poranek*, dramat w 4ch odsłonach a w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 43. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. K a m i ń s k i. — Nakładem Spadkobierców F r a n c i s z k a K r a t t e r a.
(Drukiem P i o t r a P i l l e r a we Lwowie.) *(Dod. Nad.)*

3180 (2)

☞ Preisherabsetzung
der Prachtausgabe von Schiller's Werken,
anstatt 21 fl. 15 kr. um 6 fl. 45 kr. C. M.

Bei **Johann Milikowski** in Lemberg, Stanislawów und Tarnów wird vorläufige Bestellung angenommen auf:

Fr. v. Schiller's
sämmtliche Werke.

grs. 12 Bände mit 13 Stahlstichen.
Stuttgart, Cotta.

Die Exemplare sind unterwegs, und treffen in Kruzem ein. Ich bitte mit Bestellungen möglichst zu eilen, da der nicht sehr bedeutende Vorrath der Verlagshandlung bey einer so außerordentlichen Preisermäßigung nicht lange dauern wird.

Im Verlage von **Anton Mausberger** in Wien,
erscheint und wird Pränumeration bei **Joh. Milikowski** in Lemberg, Stanislawow und Tarnow angenommen auf:

Der Erdball u. der Mensch.

Ein geographisch=ethnologisches
Welt=Panorama,
oder
die Geographie als instructive Unterhaltungs=Lectüre
für Jung und alt,
aus den besten neuesten Quellen von **Joseph Anton Moshamer.**

In zwei Bänden mit zwei ausgezeichneten Stahlstichen von M. Hoffmann und Jac. Hyrtl, gezeichnet von Hasselwander.

Die Herausgabe dieses nützlichen und ausgezeichneten Werkes erfolgt
in acht Lieferungen,
und jede Lieferung besteht aus 7 Druckbogen oder 112 Seiten in gr. Med. 8. auf schönem Druck=Velinpapier aus der berühmten kl. Neusiedler Papier=Fabrik, mit neuen Lettern gedruckt.

Das ganze Werk besteht demnach aus 56 Druckbogen in gr. Med 8. mit 2 schönen Stahlstichen.

Der Pränumerations=Preis
für Eine Lieferung, in gefärbtem Umschlag gehefter, ist 20 kr. C. M.

Bei Empfang der ersten Lieferung ist die letzte voraus zu bezahlen, welche unentgeldlich verabfolgt wird.

Alle vierzehn Tage, vom 15. September d. J. angefangen, erscheint pünctlich eine Lieferung.

Die erste Lieferung ist bereits zu haben.

Wir könnten uns füglich aller Anpreisung überheben, indem schon der Name des Verfassers volle Bürgschaft für die Gediegenheit einer Arbeit gibt, auf welche er die größte Mühewaltung verwendet hat, allein der Umstand, daß das verehrte Publicum bei Lesung dieser Anzeige die Meinung haben dürfte, es werde ihm hier nur Altes und Bekanntes in einem neuen Kleide gebothen, und diese neue Ausgabe werde ihm bei dem Besitze vieler ähnlicher Werke ganz überflüßig — versetzt uns in die Nothwendigkeit, hierüber noch ein weiteres Wort zur gegenseitigen Verständigung und zur Rechtfertigung unserer Auflage zu sprechen.

Wer irgend ein vollständiges und gediegenes Lehrbuch der Geographie unseres Erdballs besitzt, z. B. einen Cannabich, Balbi, Schacht, Hoffmann 2c. darf doch nicht glauben, daß er des vorliegenden Buches so ganz entbehren könne, um so weniger, als ihm auch hier Alles das gebothen wird, was es in Zeit und Raum des Merkwürdigen und Interessanten gibt oder gegeben hat, um so weniger fügen wir hinzu, als hierin das Neueste bis zum Schlusse des Jahres 1842 aufgenommen und durchaus in eine Form gebracht worden ist, wodurch das Trockene gewürzt, der pädagogische Vortrag zur geselligen Conversation, das Lehrbuch zur Unterhaltungs Lectüre umgeschaffen wird.

Nehmen wir die Menschen, und vornehmlich die phantasiereiche bewegliche Jugend, wie sie eben ist, sie lernt das Nothwendige und Nützliche, im ernsten strengen Mentortone vorgetragen, weit mehr aus Zwang und Furcht, als Liebe zur Sache, weil noch die Reife des Verstandes, die Ueberzeugung fehlt; will man ihr nun die weite Reise durch das Gebiet der Wissenschaft, das ihr eine unabsehbare Wüste dünkt, wo möglich zu einer angenehmen machen, so muß man ihr künstliche Oasen mitten in die Sandflächen mit schattigen Lauben anlegen, oder wie schon der große Tasso in seinem befreiten Jerusalem sagt: Soll das kranke Kind den bittern Heiltrank nehmen, so bestreiche man den Rand des Gefäßes mit Honig.

Aus diesem Gesichtspuncte hat nun der gelehrte Verfasser, der auf seiner vieljährigen pädagogischen und schriftstellerischen Laufbahn einen nahmhaften Schatz von Erfahrungen gesammelt, dieses sein jüngstes Geistesproduct im Plane entworfen und ausgearbeitet, hat es in der Mitte zwischen einem streng-wissenschaftlichen Lehrbuch und einer anziehenden Reisebeschreibung gehalten, und das **Utile** und **Dulce**, das Nützliche mid dem Angenehmen, die Belehrung mit der Unterhaltung auf eine Weise verwebt, daß er den jungen Leser, wenn er ihm nur durch eine kleine wüstere Strecke gefolgt ist, mit einer erquickenden Flur, nach jeder Minute des eifrigen Anhörens mit einer duftenden Blume beschenkt.

Alle diese lohnenden Zugaben sind aber wieder der Art, daß sie für sich eine belehrende Unterhaltung, und in Bezug auf den Raum, wohin sie versetzt sind, ein charakteristisches Denkmahl, folglich wieder ein unterscheidendes Merkzeichen für das Gedächtniß sind. Ihm war es nicht genug zu sagen: Hier steht eie 730 Fuß hohe Piramide, dort ist ein pittoresker Cataract, da hauset der furchtbare Königstieger, dort horstet der Condor, hier ward eine blutige Schlacht geliefert, und dort prangt ein majestätischer Tempel — er mahlt das Merkwürdige überall in weiteren Zügen aus, kleidet es in eine interessante Erzählung, verwebt es mit einem historischen Moment, einem anziehenden Charakterzug, Sittengemählde, Abenteuer u. s. w., kurz, er belebt die Zeichnungen mit Farben, und wirkt eben so mächtig auf die Sinne, als auf das Gedächtniß bei der Rücksicht, daß die Jugend so gerne Bilder schaut, und das Lebendige lieber und tiefer einprägt, als den todten Buchstaben.

Diese anerkannt zweckmäßige Form also war der mächtige Bestimmungsgrund der Verlagshandlung zur Auflage eines Werkes, das nicht bloß dem Zwecke eines geographischen Werkes vollkommen entspricht, sondern auch alles das gleichsam **in nuce** in sich vereinigt, was sich zerstreut in bändereichen Länder- und Völkergeschichten, Reisebeschreibungen und ethnologischen Notizen findet; denn in diesem Bestimmungsgrunde lag Zuversicht genug, daß ein Buch, welches so vielfachen Anforderungen entgegen kommt, und einem so dringenden Bedürfnisse abhilft, bei dem großen Publicum sowohl, als bei höhern Ständen lebhafte Theilnahme finden werde.

Beim Erscheinen der fünften Lieferung wird die Pränumeration pr. Lieferung auf dieses obbenannte Werk geschlossen, und man kann dann nur mehr mit 2 fl. 40 kr C. M auf das ganze Werk pränumeriren.
